

RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XIII 2014 nr 2 (25) s. 227–254

TOMASZ STĘPIEŃ

*Europa wobec cywilizacji. Antona Hilckmana porównawcza nauka
o cywilizacjach. Zasady – Metoda – Zastosowanie*

Toruń 2013, ss. 361

Przy okazji dyskusji naukowych czy publicystycznych związanych z dorobkiem naukowym profesora Feliksa Konecznego mimochodem przewija się niekiedy postać Antona Hilckmana. Do tej pory jednak w polskiej literaturze badacz ten, uważający się za ucznia naszego historiozofa, pozostawał zupełnie nieznanym. Tę lukę wypełnia praca Tomasza Stępnia będąca zarówno szkicem biograficznym, jak i omówieniem pracy publicystycznej i badawczej tego niezwykle człowieka.

Życie Hilckmana zamyka się w datach 1900–1970. Można więc powiedzieć, że przeżył i mógł diagnozować wszystko, co spotkało Niemcy i Europę w XX w. Sam zresztą był ofiarą tych procesów. Pochodził z Westfalii z okolic Monasteru. Autor biografii ocenia jego środowisko jako opozycyjne w stosunku „do oficjalnych narzuconych pruskich Niemiec Bismarcka”, a „z rodzinnej tradycji wywodziło się jego życiowe credo *contra correntem*, które pozwoliło mu godnie przetrwać okres prześladowań i pozostać wiernym tradycji”. To pochodzenie oraz niezwykle wyczulenie na poczucie sprawiedliwości i, co tu dużo mówić, katolicyzm stworzyły osobowość niezwykle, jednocześnie do dziś dnia skazaną na zapomnienie nie tylko w Niemczech, ale również, co jest zupełnie niezrozumiałe, w Polsce, która winna mu przynajmniej wdzięczność za jego zamiłowanie i promocję kultury polskiej oraz jednoznacznie pozytywne dla niej stanowisko po I i II wojnie światowej.

Za początek jego bogatej twórczości naukowej można uważać 1921 r., kiedy to obronił na Uniwersytecie we Fryburgu swą pierwszą pracę doktorską. Druga natomiast praca datowana na 1936 r. poświęcona była historiozofii Konecznego na podstawie tej części twórczości filozofa, która była znana do tego czasu. Niezwykle ciekawym wnioskiem, jaki nasuwa się w trakcie lektury omawianej publikacji, jest ten, że dociekania jej bohatera zdają się być niezwykle podobne do naukowych

analiz historiozoficznych Konecznego również w zakresie bizantynizmu niemieckiego, którego śmiertelnym wrogiem był nasz Westfalczyk. Dla polskiego czytelnika pewnym szokiem może okazać się informacja, iż w okresie plebiscytu na Warmii i Mazurach pisywał on felietony w *Gazecie Olsztyńskiej*, których sednem było nawoływanie do głosowania za Polską. Oczywiście u krytycznego czytelnika i obserwatora takiego postępowania może narodzić się pytanie, czy czasem nie mamy do czynienia z Niemcem, który zdradził swój naród? W tej sytuacji jego postawa mogłaby być oceniana dwuznacznie. Bez wątplenia nie mieliśmy tu z taką do czynienia i Stępień rozwiązuje na poszczególnych stronach swej publikacji te wątpliwości. Dla Hilckmana pruskość i jej dziedzictwo nie były kwintesencją niemieckości, uważał, iż w imię cywilizacji łacińskiej w Niemczech należy odrzucić wszystko to, co wiąże się z dziedzictwem pruskim, które zostało Niemcom narzucone jako obowiązujące dla nich wszystkich. Dla niego jest to czymś w rodzaju okupacji intelektualnej. To właśnie na łamach wspomnianej polskiej gazety pisał w 1922 r.:

Cała nienawiść przeciw Polsce nie jest niemiecką, lecz tylko pruską; jest tylko wytworem polityki domowej Hohenzolernów. [...] Prusy zaś myślały tylko o zniszczeniu Polski. Rozbiory były dokończeniem tej polityki, która była hańbą kultury i ludzkości.

Fundamentalną dla niego kwestią było doprowadzenie do prawdziwego pojednania polsko-niemieckiego, które nie mogło się w jego opinii dokonać inaczej jak przez likwidację zarówno ducha, jak i materialnej postaci dziedzictwa, które określał mianem „nieducha pruskiego”. Ten rys poglądów na przyszłość Niemiec wydaje się o tyle istotny, że podobne intuicje wykazywali w tym samym czasie niektórzy polscy badacze, którzy często co prawda z pozycji nacjonalistycznych również wysuwali postulat likwidacji pruskiego ośrodka politycznego, zarówno poprzez przesunięcie granic państwowych, jak również przez decyzje polityczne. Na te koncepcje patrzymy obecnie jak na fragment ducha epoki, nie zastanawiając się nad tym, że mogą one być potraktowane również jako część sporu o przyszłość i cywilizacyjne oblicze tej części kontynentu, a tym samym poważny element sporu o Europę.

Sądy Hilckmana na temat niebezpiecznej ewolucji mentalności i myśli państwowej Niemiec po I wojnie światowej wyraźnie potwierdzają późniejsze wydarzenia społeczne i polityczne: narodziny totalitaryzmu hitlerowskiego ze wszystkimi jego konsekwencjami, które dla naszego myśliciela są dalszymi przesłankami dowodzącymi rozwoju prusactwa i niszczenia łacińskich elementów cywilizacji w Niemczech. Można powiedzieć, że fakt osamotnienia ludzi pokroju Hilckmana, którzy według Konecznego byli niedobitkami „łacińskiego obozu w Niemczech”, wydał tragiczne rezultaty w kolejnych dekadach. O zupełnej alienacji filozofa w ramach rzeczywistości niemieckiej tamtego czasu niech świadczy również fakt,

iż przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego nasz uczyony znający praktycznie wszystkie języki europejskie i publikujący w nich, w swej ojczyźnie pozostawał uczonym prywatnym, a od objęcia władzy przez hitlerowców praktycznie pozostawać musiał poza obszarem państwa niemieckiego. Natomiast w latach II wojny światowej przebywał w nazistowskich więzieniach i obozach, dzieląc losy tych, dla których nie było miejsca w nowym porządku świata, w którym nastąpiła negacja jednego z ważniejszych paradygmatów myślenia i postępowania Hilckmana: wolność. Nauczony obserwacją i doświadczeniem XX w. nasz bohater podkreślał konieczność dominacji prawa naturalnego w życiu społecznym, którego przestrzeganie w państwie zabezpiecza zrzeczenie przed tyranią. W swych dociekaniach szedł również dalej, kiedy już po wojnie pisał o „tyraniu sloganów” jako o czymś, co zniewala myśl, a co w istocie swej wydaje się jednym z gorszych cech czasów nam współczesnych.

W swej działalności po II wojnie światowej Hilckman, z całych sił, jakie mu jeszcze pozostały, zajął się propagowaniem nauki o cywilizacjach Koniecznego. O tym, jak oceniał myśl naszego historiozofa, może świadczyć przytoczony w książce fragment z 1948 r.:

Na tle tej codziennej walki w obronie wartości cywilizacyjnych wzrósł jeden z wielkich geniuszów rodu ludzkiego, jeden z tych, którzy wspólnemu dorobkowi duchowemu Europy zapewнили trwałe zdobycze i którego nazwisko nie może pozostać nieznane i zapoznane, nawet jeżeli w życiu niewielu go znało poza jego ojczyzną.

Wydaje się, że w szerokiej recepcji myśli koniecznikańskiej dostrzegał on możliwość rzetelnej debaty nad najważniejszymi bolączkami powojennych dylematów starego kontynentu.

Atmosfera Niemiec powojennych z pewnością różniła się od tej z czasów Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Świadczy o tym fakt, że bohater książki został jakoś włączony do świata naukowego, otrzymał własną katedrę uniwersytecką, mógł spokojnie pisać, uczyć i korespondować zarówno z politykami, ludźmi Kościoła, jak i naukowcami. Podjął się dzieła upamiętnienia Feliksa Koniecznego poprzez udział w Komitecie Wydawniczym i ruch zmierzający do edycji jego pism zainicjowany przez Jędrzeja Giertycha. Nie zmienia to jednak faktu, iż nawet te Niemcy nie były zainteresowane bardziej dogłębną analizą cywilizacyjną, która ich żywotnie dotykała. Jego inicjatywy napotykały na niezrozumienie i problemy finansowe, a wysuwane przez niego apele o pojednanie polsko-niemieckie pozostawały w jego kraju wołaniem dosyć osamotnionym. Jako przykład może tu posłużyć choćby inicjatywa „Amici Poloniae”, która miała być wyrazem wdzięczności i przyjaźni Niemców dla narodu polskiego za to, że ten przez 1000 lat pełnił funkcję przedmurza chrześcijaństwa. Z drugiej strony z pewnością w działaniach wydawniczych wokół tego przedsięwzięcia widział jego twórca możliwość

przedstawienia Niemcom oryginalnego wkładu polskiej myśli w dzieje kultury europejskiej. Trzeba dodać, że szczególną predylekcją darzył on Pawła Włodkowica i jego myśl polityczną wyłożoną chociażby na soborze w Konstancji. Autor omawianej monografii konstatuje, że inicjatywa Hilckmana była jedynym głosem płynącym z Niemiec, porównywalnym w tamtym czasie z listem biskupów polskich z 1965 r. Biorąc pod uwagę okoliczności i brak uznania samych Niemców dla tego przedsięwzięcia, można stwierdzić, że niemieckie elity nie dojrzały do polskich inicjatyw, z pewnością jednak Hilckmana za to winić nie należy. Z całkowitym niezrozumieniem spotykały się również jego, i tym samym Konecznego, wnioski o niejednolitości cywilizacyjnej kontynentu europejskiego. Siłą rzeczy więc nie było w powojennej Europie zbyt wiele poważnych sił chcących nad tym tematem pracować, przyspieszone niekiedy prace nad jednoczeniem politycznym krajów Zachodniej Europy powodowały niechęć do dyskusji nad problemami, które kiedyś mogą się przyczynić do upadku tego tworu bądź jego ewolucji w stronę niepożądaną przez tych, którzy głosili postulat łaćniowości cywilizacyjnej kontynentu.

Znaczną część omawianej publikacji poświęcił autor po pierwsze zestawieniu pojęć i wniosków zarówno Konecznego, jak i Hilckmana, który w sposób twórczy nauki swego mistrza rozwijał wiele lat po jego śmierci, będąc, jak już wspomniano, w zasadzie w tym dziele odosobnionym, a w każdym razie krąg ludzi je rozumiejących pozostawał niewielki. Na szczególną uwagę dzisiejszych badaczy zjawisk społecznych i starć pomiędzy różnymi metodami ustroju życia zbiorowego zasługuje postulat uczynienia z porównawczej nauki o cywilizacjach centralną pozycją „w systemie nauk humanistycznych”. Ta niewątpliwa rewolucja naukowa skutkowałaby możliwością „prowadzenia dialogu pomiędzy poszczególnymi cywilizacjami”. Okoliczności, w których toczy się w XXI jednoznacznie wskazują, że światu potrzeba rzeczywiście rzetelnej dyskusji na ten temat, której w żaden sposób nie można zacząć, nie poznawszy sposobów myślenia i paradygmatów postępowania innych. Dobrze by było, aby dociekania Hilckmana mogły stać się dostępne dla współczesnego czytelnika, a jego tezy znalazły swe miejsce nie tylko na zakurzonych półkach bibliotecznych, lecz również w umysłach tych, którzy chcą prawdziwej dyskusji nad przeszłością świata.

Piotr Sutowicz

ANNA MICHALSKA

Legenda obrazowa św. Klary z dawnego klasztoru klarysek we Wrocławiu

Wrocław 2013, ss. 174

Prezentowana praca Anny Michalskiej stanowi efekt jej dwuletniego wysiłku badawczego nad ustaleniem podstawowych faktów historyczno-artystycznych, związanych z powstaniem cyklu obrazów olejnych ilustrujących sceny z życia św. Klary, pochodzących z dawnego klasztoru Klarysek wrocławskich, a obecnie przechowywanych przez wspólnotę sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej we Wrocławiu. Autorka postawiła sobie za cel przygotowanie monografii cyklu i w tym sensie wyniki jej pracy wydają się uzupełniać w niewielkim, ale wciąż koniecznym stopniu naszą skromną wiedzę o funkcjonowaniu tego, cieszącego się średniowieczną tradycją konwentu Sióstr Ubogich w schyłkowym okresie jego istnienia, oraz o spuściźnie materialnej, jaką wspólnota ta pozostawiła po sobie. Temat wpisuje się w szeroko rozumiane studia nad dziejami żeńskiego życia zakonnego i jako taki może stanowić odpowiedź na postulat interdyscyplinarnego traktowania problematyki. Począwszy bowiem od wczesnego okresu rozwoju monastycyzmu żeńskiego obraz funkcjonował w przestrzeni klasztornej w różnych formach i stanowił zawsze ważny element katechezy i formacji zakonnej, skierowanej do całej wspólnoty lub poszczególnych jej członkiń. Obrazy bywały wykorzystywane jako pomoc przy kontemplacji prawd religijnych, wyznaczały też granice sfer sacrum i profanum. Słusznie więc Michalska przyjęła metodę eksploracji nakazującą umieszczenie dzieła w środowisku jego pierwotnego funkcjonowania, z położeniem nacisku na sposoby jego prezentacji i możliwej interpretacji ideowej w kręgu właściwych odbiorców. Uwzględnienie przez nią tego aspektu funkcjonowania legendy obrazowej św. Klary jako istotnego narzędzia kształtowania sposobu myślenia zakonnicy i odbioru przez nie rzeczywistości oraz przekazu tradycji klasztornej może przyczynić się do poszerzenia horyzontów badawczych nie tylko historyków sztuki, ale również naukowców zainteresowanych eksplorowaniem dziejów życia wewnętrznego klarysek w XVIII w., a szerzej potraktowany może stanowić przyczynek do badań nad działalnością klasztorów żeńskich w tym czasie.

Obrazy pochodzące z klasztoru Klarysek wrocławskich stanowią zwarty cykl 22 scen ilustrujących legendę o św. Klarze i jako takie nie były dotąd poddane krytycznej analizie. Niektórzy autorzy uwzględniali je w katalogach sztuki śląskiej jako pojedyncze przedstawienia, podając jedynie przybliżony czas powstania dzieł oraz uznając ogólnikowo warsztat śląski za środowisko, w którym dzieła zostały wykonane. Taki stan wiedzy wynikał częściowo z braku dostępu do magazynowanych płócien, które na skutek wytarcia i znacznych uszkodzeń podlegały ochronie. Dzieła te przeszły w latach 2002–2005 gruntowną konserwację i renowację pod kierownictwem Danuty Drabik-Wójtowicz i Ryszarda Wójtowicza, dzięki czemu

udało się odsłonić cenne elementy zawierające inskrypcję z danymi o osobie i dacie fundacji. Na jednym z kartuszy udało się odczytać lata 1748–1749 jako okres sporządzenia poszczególnych scen oraz nazwisko wrocławskiej ksieni klarysek Marii Jadwigi Wostrowskiej, jako ich fundatorki. Informacje te stanowią dla Michalskiej punkt wyjścia do dalszych poszukiwań wszystkich okoliczności fundacji, pierwowzoru dzieła i wreszcie jego wymowy ideowej, umieszczonej przez autorkę na pograniczu właściwych rozważań, jednak dostatecznie mocno akcentowanej.

Badaczka rozpoczyna wywód od ukazania elementów hagiografii św. Klary w oparciu o jej XIII-wieczny żywot, przypisywany obecnie Tomaszowi z Celano, akta kanonizacji oraz wierszowane legendy wykorzystywane w oficjum liturgicznym uroczystości patronki klarysek. Wielce zasadne wydaje się w tej części uwzględnienie żywotów funkcjonujących od XIV w. w środowisku wrocławskim, spisanych w rękopisach IV Q 202 oraz IVF 193. Autorka omawia również teksty o charakterze oracji i suffragiów, prezentujące postać założycielki Sióstr Ubogich, pochodzące ze średniowiecznej i nowożytnej biblioteki wspólnoty wrocławskiej. Niestety, nie udało się jej uniknąć przy tym paru pomyłek polegających na błędnym wskazaniu proveniencji i sygnatur kilku kodeksów, co sprawia wrażenie pobieżnego zapoznania się z materiałem źródłowym.

Omawiane przez autorkę teksty modlitw wpisane do nowożytnych kodeksów rękopiśmiennych pozostają doskonałym przykładem interpretacji elementów hagiografii św. Klary i ich wykorzystania zgodnie ze zmieniającymi się w czasie i okolicznościach wewnętrznych potrzebami wspólnoty. W tym miejscu należy też zauważyć, że formuły XVI- i XVII-wiecznych oracji do patronki Sióstr Ubogich wskazują na zjawisko pogłębionego teologicznie wyjaśniania sensu jej żywota, wymuszone indywidualizacją postaw religijnych klarysek wrocławskich w tym czasie, co w kontekście rozważań nad powstaniem i funkcjonowaniem XVIII-wiecznej legendy obrazowej w części wspólnej przestrzeni klasztoru dla historyka sztuki ma znaczenie drugorzędne, jednak dla badacza przemian życia wewnętrznego wspólnoty wrocławskiej będzie wносить nowe dane na temat sposobów formacji religijnej zakonnic w epoce nowożytnej. Pewną czujność odbiorcy pracy budzi wykorzystanie przez Michalską zasobu starodruków z dawnej biblioteki Klarysek we Wrocławiu. Dla wczesnej epoki nowożytnej uwzględnia ona w większości źródła rękopiśmienne, podczas gdy znanych jest przynajmniej kilka XVI-wiecznych książek drukowanych, wśród których odnajdujemy ślady suffragiów do św. Klary. Ze zbioru książeczek pochodzących z następnych dwóch stuleci autorka wykorzystwała raptem kilka. Musi budzić zainteresowanie fakt, iż tylko w jednym źródle, określanym jako „notki hagiograficzne”, i to niespisanym w kręgu duchowości klariańskiej, badaczka znalazła odniesienia do postaci patronki klarysek. Fakt ten pozostaje tym ciekawszy, że wspólnota wrocławska przeżywała w drugiej połowie XVII w. okres wewnętrznej reformy, która zwykle w podobnych okolicznościach wiązała się z zainteresowaniem zakonnic początkami zakonu i wzmożoną

produkcją jego źródeł ustawodawczych i hagiograficznych. Najwyraźniej w przypadku wspólnoty wrocławskiej proces ten nie opierał się na ponownym wzbudzeniu duchowości św. Klary, co dla dalszych rozważań nad celowością fundacji legendy obrazowej w XVIII w. ma niebagatelne znaczenie.

Pewną pomocą w wyjaśnieniu znaczenia legend obrazowych w procesie kształtowania oblicza mentalnego wspólnot klarysek w całym okresie ich rozwoju pozostaje przywołanie przez Michalską przykładów ikonografii ich założycielki, zwłaszcza w części poświęconej cyklom św. Klary obecnym w kościołach klasztornych w programach fresków, ołtarzy i witraży gotyckich w kręgu sztuki włoskiej i niemieckiej. Na szczególną uwagę zasługuje omówiony przez autorkę cykl całostronicowych obrazów ilustrujących żywot i pisma św. Klary, sporządzonych w latach 1480–1492 ręką klaryski Sybilli von Bondorf w klasztorze w Strasburgu. Badaczka słusznie zauważa oryginalność przedstawień scen z życia św. Klary, która została ukazana jako *altera Maria Magdalena* lub, według innych autorów, jako „nowa Maryja”. W okresie nowożytnym, jak wykazała Michalska, legendy obrazowe przybierały inne formy. Malowano je na znacznie większych płótnach i przy uwzględnieniu wielowątkowej treści scen. Na etapie ich komponowania artyści często korzystali z licznych grafik, które w XVII stuleciu stały się niezwykle popularnym nośnikiem sztuki. Powstawały w ten sposób dzieła najwyższych lotów oraz wytwory o charakterze zleceń rzemieślniczych. Niewątpliwie jednym z największych sukcesów autorki monografii, obok rozpoznania wszystkich scen legendy św. Klary z klasztoru wrocławskiego, pozostaje odkrycie pierwowzoru interesującego ją XVIII-wiecznego cyklu. Prezentowany przez nią dewocyjny druk *Icones Sanctae Clarae*, zawierający komentarze znanego franciszkańskiego mistrza duchowego Henricusa Seduliusa oraz grafiki Adriaena Collaerta, wydawany był trzykrotnie w Antwerpii pomiędzy 1599 a 1710 r. Michalska znalazła dwa inne egzemplarze tego druku pochodzące z bibliotek klasztorów śląskich, jednak nie podała ich proveniencji. Cykl miedziorytów Collaerta zawiera 32 sceny oparte na treści legendy św. Klary i zachowuje wszystkie cechy formalne właściwe dla epoki wczesnego baroku, z uwzględnieniem preferencji artystycznych dworu habsburskiego.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytania, dlaczego w połowie XVIII w. ksieźni klarysek wrocławskich wybrała ten właśnie typ przedstawienia życia św. Klary oraz w jaki sposób dokonano wyboru scen przeznaczonych do prezentacji w tym klasztorze, Michalska postanowiła sięgnąć po zarys historii wspólnoty od momentu fundacji aż po czasy współczesne fundacji obrazów. Metoda ta wydaje się właściwa, umożliwia bowiem ukazanie bogatej tradycji tej ważnej w krajobrazie kultury religijnej Śląska placówki zakonnej. Klasztor św. Klary i św. Damiana, ufundowany przez Piastów wrocławskich w 1256 r., nie doczekał się jak dotąd monografii swoich dziejów, co znacznie utrudniło autorce właściwą ocenę przemian, jakie przechodził on w okresie przed i po opuszczeniu sąsiedniego konwentu św. Jakuba przez minoryckich opiekunów klarysek. Do tego czasu, tj. do 1529 r.,

obie wspólnoty utrzymywały bliskie stosunki oparte na pielęgnowaniu podobnego charyzmatu franciszkańskiego i pamięci fundatorów. Uwzględniając to zjawisko, autorka stawia dyskusyjną tezę o zorganizowaniu tych placówek jako tzw. klasztoru podwójnego. Nasza wiedza o działalności wspólnoty Sióstr Ubogich we Wrocławiu pozwala nam przyjąć wnioski, iż klasztor ten funkcjonował samodzielnie, w sposób przewidziany przez regułę św. Klary. W odniesieniu do kompleksu konwentów św. Klara – św. Jakub pojęcie klasztoru podwójnego zmieściłoby się tylko w szerokim znaczeniu definicji, co jednak pozostaje dalekie od jednoznaczności i – moim zdaniem – tym dalsze w przypadku wspólnot męskich i żeńskich zakonu franciszkańskiego, zorganizowanych według odmiennych reguł. Przez cały okres swojego istnienia klasztor Klarysek wrocławskich zachowywał konserwatywne oblicze religijno-społeczne. Stoczona z minorytami od św. Jakuba w końcu XV w. walka o zachowanie własnych tradycji wraz z utrzymaniem przyjętego sposobu welacji i koloru habitu zakończyła się obroną katolickiego charakteru wspólnoty oraz czasowym przejściem w drugiej połowie XVI w. pod jurysdykcję biskupa wrocławskiego i opiekę duchowieństwa katedralnego.

Najmniej rozpoznany pozostaje okres dwóch następujących stuleci, co rzutuje w sposób niezwykle znaczący na wyniki pracy Michalskiej. Podejmując próbę określenia motywów fundacji dokonanej przez ksienię Wostrowską, badaczka musiała poruszać się po grząskim gruncie omawianych przez Teophilę Pietsch materiałów ikonograficznych, wybranych starodruków przekazujących lakoniczne i stąd trudne do interpretacji informacje o podejmowanych przez klaryski próbach reform wewnętrznych oraz zaledwie kilku dokumentów z dawnego archiwum klasztorowego zawierających korespondencję z przedstawicielami władz pruskich w latach 1747–1757. Uwzględnienie tak ograniczonego materiału źródłowego wpłynęło ujemnie na uzyskanie obiektywnych wyników pracy nad obrazem funkcjonowania wspólnoty w ostatnim okresie jej istnienia, a tym samym potwierdzenia możliwych motywów największej w tym czasie fundacji, jaką stanowiła legenda obrazowa św. Klary. Niewątpliwie pewnym momentem przełomowym w działalności klasztoru okazała się decyzja o barokizacji zabudowań konwentu, podjęta przez ksienię Brygidę Wambowską w końcowych latach jej rządów (1693–1701). Autorka monografii słusznie potraktowała ten moment jako decydujący o zmianie wystroju siedziby klarysek, mający wpływ na ich późniejsze dążenia do zagospodarowania barokowych wnętrz przebudowanego kompleksu klasztorowego. Wydarzenia te należy jednak rozpatrywać na tle procesu reformy wewnętrznej klasztoru podejmowanej za rządów ksieni Krystyny Klinski w 1609 r., zapewne po raz pierwszy od czasu utraty opieki duchowej ze strony franciszkanów, a uwieńczoną nadaniem klaryskom w 1677 r. przez przełożonego minorytów konwentualnych z prowincji czeskiej nowych konstytucji określających sposób organizacji ich klasztoru. Wskazane problemy wymagają dogłębnych studiów na bazie materiałów archiwalnych, które mogłyby ujawnić przynajmniej część szczegółów związanych

z odnową życia wewnętrznego klarysek w ciągu całego XVII w. oraz wyjaśnić ich kontekst religijno-społeczny.

Poruszając się w okresie zbliżonym do fundacji legendy obrazowej św. Klary, Michalska słusznie zauważyła zmieniające się okoliczności zewnętrzne, w których przyszło wspólnocie funkcjonować po przejściu przez Prusy władzy nad Śląskiem. Zakonnice poddane zostały wówczas konfrontacji z nową administracją, która wymusiła na wspólnocie spełnienie warunków nie tylko wywołujących znaczne pogorszenie statusu ekonomicznego klasztoru, ale również podważających autorytet społeczny tej szanującej się placówki zakonnej. Odnosząc się do tego ważnego kontekstu politycznego, autorka omawianej monografii wskazuje właściwy kierunek interpretacji głównego motywu towarzyszącego fundacji cyklu obrazów. Mogła ona stanowić wyraz poszukiwań przez wrocławskie Siostry Ubogie sposobów na utrwalenie ich tożsamości religijnej i społecznej w obliczu odczuwanego zagrożenia ich miejsca w kulturze i społeczeństwie Śląska. Wciąż jednak pozostaje niewyjaśniony problem złożonych zapewne relacji wewnątrz wspólnoty, na ile zachowywała ona obserwację przyjętą w 1677 r., a zatem jaki był jej punkt wyjścia do obrony tradycyjnej roli społeczno-kulturalnej. Wszak sceny cyklu św. Klary ukazują zakonnice odziane w czarne habity z zachowaniem pełnych oznak ubioru klarysek sprzed okresu reformy. Wiele światła na interesujące kwestie mogłoby rzucić przebadanie archiwaliów pod kątem ustalenia oblicza społecznej wspólnoty w okresie kilku dekad poprzedzających i w momencie fundacji legendy obrazowej. Ewentualne stwierdzenie przewagi jednej z warstw oraz określenie innych zjawisk prozopograficznych w łonie wspólnoty mogłoby wzmocnić wnioski Michalskiej dotyczące wymowy ideowej badanego cyklu obrazów. Nieco danych na temat samych klarysek mogą dostarczyć wpisy czynione ich rękami na kartach drukowanych modlitewników i traktatów duchowych oraz zachowane portrety księń wrocławskich, które czekają na eksplorację historyków sztuki. W tym kontekście niezwykle interesująca wydaje się osoba fundatorki cyklu obrazów św. Klary. Jak wykazała z dużą dozą prawdopodobieństwa autorka monografii, Wostrowska pochodziła z czeskiego rodu szlacheckiego, przybyłego na Śląsk w połowie XVII w. Fakt, iż jej rodzoną siostrą była Małgorzata, pełniąca w latach 1741–1747 urząd ksieni wspólnoty cysterek trzebnickich, naprowadził Michalską na trop autora interesujących ją dzieł i poszukiwania go wśród twórców oddających swe usługi dla klasztoru św. Bartłomieja. Porównanie wytworów kilku artystów pomogło badaczce wyłonić zbieżność cech formalnych i technologii ich sporządzenia, co uprawnia do przyjęcia tezy o autorstwie holenderskiego malarza Philippa Christiana Bentuma. Historyczka sztuki osiągnęła więc satysfakcjonujący sukces, otwierając jednak pole do dalszych pytań o zakres relacji pomiędzy dwoma najznakomitszymi klasztorami żeńskimi na Śląsku, do jakich należały cysterki trzebnickie i klaryski wrocławskie przez cały okres ich istnienia. W pytaniu o wzajemne relacje obydwu wspólnot żeńskich kryje się również kwestia ich pozostawiania

pod wpływami podobnych nurtów sztuki, a zatem możliwego czerpania z ujednoczonych wzorców kultury religijnej, utożsamiania się z określonymi celami życia zakonnego i rolą klasztoru w środowisku ludzi świeckich. Pamiętać należy, iż to właśnie ksieni Maria Jadwiga Wostrowska stała się inicjatorką ponownego spisania średniowiecznego żywotu fundatorki Anny Przemyślidówny w przekładzie na język niemiecki, co może wskazywać na realizację przez nią projektu ponownej reformy wewnętrznej klarysek lub co najmniej wzmocnienia formacji wspólnoty w duchu żywej tradycji szlacheckich korzeni, a jednocześnie trwania przy konserwatywnym obrazie klasztoru jako ośrodka kultury i ostoji katolicyzmu w stolicy pruskiej prowincji.

Michalska pozostaje słusznie przekonana, że cykl św. Klary miał pełnić funkcje dydaktyczne i formacyjne w odniesieniu do zakonnic wrocławskich. Cenne wydają się więc jej ustalenia wokół sposobu doboru scen oraz ich prezentacji w przestrzeni klasztornej. Okazuje się, iż twórca cyklu pomijał przedstawienia mające mniejsze znaczenie dla zachowania spójności narracji hagiograficznej, zwłaszcza zawierające cuda św. Klary. Ustalenie tego kryterium ma ogromne znaczenie dla wszelkich dociekań nad sposobami interpretacji patronimum klasztornego przez wspólnotę klarysek. Autorce nie udało się ustalić z pewnością sposobu pierwotnej ekspozycji obrazów ani też momentu umieszczenia na nich kartuszy inskrypcyjnych. Należy jednak zgodzić się z autorką monografii, iż sposób prezentacji nie uległ od XVIII w. znaczącym zmianom, dzięki czemu możemy próbować odtworzyć te fragmenty przestrzeni klasztornej, które stanowiły tło dla oglądu scen z życia św. Klary. To bardzo cenna część pracy Michalskiej, w której dokonuje ona rekonstrukcji wystroju korytarza św. Klary wraz z krótkim przedśionkiem refektarza oraz stawia tezę o przeznaczeniu scen do „kontemplacji w ruchu”. Propozycja ta nakreśla jeden z możliwych kierunków badań nad życiem wewnętrznym klarysek w XVIII w. Legenda obrazowa nie stanowiła wyłącznie elementu dekoracji najbardziej reprezentatywnego pomieszczenia w konwencie, pełniąc przy tym funkcję dydaktyczno-formacyjną wobec zakonnic.

W świetle tych ustaleń, noszących cechy prawdziwych odkryć naukowych drobne błędy konstrukcyjne i wskazane pomyłki bibliograficzne nie mogą obniżyć wartości pracy Michalskiej, która podjęła się trudu odsłonięcia najmniej znanych fragmentów dziejów klarysek wrocławskich. Powinny też one stanowić zachętę dla podjęcia badań nad dalszymi zagadnieniami funkcjonowania tego klasztoru w epoce nowożytnej.

Anna Sutowicz

Ks. JAN KLINKOWSKI

Medytacje nad obrazem Stwórcy w człowieku

Wrocław 2014, ss. 128

Kim jest człowiek? To pytanie od wieków nurtowało nie tylko filozofów, pojawiało się ono w pismach myślicieli różnych religii. Nad istnieniem i życiem człowieka zastanawiali się wyznawcy każdej z religii. Także chrześcijaństwo od swoich początków nie uciekało od rozważań antropologicznych.

Ks. Jan Klinkowski, biblista, profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, w swojej publikacji koncentruje się nad elementami codziennego życia człowieka, ukazanymi w Piśmie Świętym. Biblia bowiem, obok swojego przekazu duchowego, zawiera także opis funkcjonowania człowieka w jego relacji do samego siebie, najbliższych i do społeczności, w której egzystuje.

Na *Medytacje nad obrazem Stwórcy w człowieku* składa się sześć rozdziałów prezentujących różne obszary człowieczeństwa. Pierwszy rozdział, poświęcony *Homo animalis*, jest refleksją nad wymiarem cielesnym człowieka, który, obok duchowości, wymaga także troski. Autor zatrzymuje się nad pożywieniem, zwracając uwagę na żarłoczność, nadużywanie alkoholu, ale także na post. Mamy tu do czynienia z biblijną integralnością duchowo-cielesną. Uwypuklona zostaje troska o zdrowie, które w czasach biblijnych uważano za wielką wartość. Jest zatem poruszony temat leczenia, usuwania bólu, stresów. Kolejnym elementem cielesności człowieka jest doświadczenie cierpienia, którego źródłem często jest grzech, a szczególnie namiętności. Antidotum znajdziemy w prostocie, umiarkowaniu i wstrzeźliwości. Obok bólu fizycznego istnieje cierpienie duchowe, jak np. niezrozumienie przez przyjaciół, czego doświadczył biblijny Hiob. Poruszona zostaje w tej części też akceptacja starzenia się.

Rozdział drugi dotyczy pracy ludzkiej zatytułowany jest *Homo faber*. Autor ukazując pracę, interpretowaną wśród ludów starożytnych jako czynność nieposiadającą wielkiej wartości i nieprzyczyniającą się do doskonalenia człowieka, przedstawia nowość przyniesioną przez chrześcijaństwo, wyrażającą się w docenieniu pracy. W tym kontekście pojawia się przestroga przed lenistwem. Zostało także wyakcentowane powołanie człowieka do twórczej pracy. Z tematem tym powiązany jest kolejny rozdział *Homo oeconomicus*, który przypomina o pierwotnym znaczeniu słowa ekonomia, oznaczającym reguły zarządzania domem. Zostały w nim poruszone takie zagadnienia, jak: pieniądź, płacenie podatków, pożyczki, jałmużna, wskazano również na elementy moralne związane z ekonomią, jak: umiar i uczciwość, ale też chciwość i zazdrość.

W rozdziale czwartym *Homo socialis* ks. Klinkowski zatrzymuje się nad relacjami społecznymi, które opierały się na lęku, prawie odwetu, uznaniu boskości władcy i przeciwstawnych im zasadom chrześcijańskiej sprawiedliwości, miłości

i miłosierdzia. Akcentuje elementy duchowe, które powinny być obecne w przestrzeni międzyludzkiej.

Kolejny rozdział *Homo religiosus* wypukla nieodłączny element człowieczeństwa, jakim jest religijność. Sacrum przenika porządek natury, ale także życie społeczne i osobiste człowieka, wpisuje się w jego kondycję, gdyż wkraczając poza ziemską przestrzeń, człowiek przekracza swoją ograniczoność. Autor uwypuklił także świętość Boga, przestrzeni i czasu.

Ostatni rozdział omawianej publikacji *Homo viator* afirmuje nieśmiertelność jako cel egzystencji ludzkiej pomiędzy narodzinami a śmiercią. W procesie wychowania człowiekowi przekazany zostaje cały dorobek kulturowy poprzednich pokoleń, a wraz z nim doświadczenie wiary. Ważne jest przeżycie ziemskiego czasu i uświadomienie sobie celu życia.

Mimo że publikacja ks. Klinkowskiego nie jest systematycznym wykładem naukowym, lecz bardziej refleksją nad zagadnieniami społecznymi poruszonymi w Piśmie Świętym, jest ona cenna wśród literatury społecznej. Niewiele jest bowiem publikacji w języku polskim poruszających sprawy rzeczywistości ziemskiej człowieka ukazane w Biblii. Omawiana książka jest cennym i oryginalnym uzupełnieniem dotychczasowych publikacji. Autor snuje refleksję obfitującą w biblijne cytaty. Nawiązuje także do myślicieli starożytnych i z kręgów kultury biblijnej. Słowa Pisma Świętego stały się inspiracją dla wielu intelektualistów następnych wieków, których wypowiedzi zostały także przytoczone. Ks. Klinkowski korzysta z przemyśleń Arystotelesa, Marka Aureliusza, Seneki, Persjusza, Epikura, Cyncerona, Owidiusza, Platona, Katona Starszego, myśli Rabinów, a także Dantego, Antoine de Sain-Exupéry, Machiavellego, Leonarda da Vinci, Mahatmy Gandhiego, Artura Schopenhauera, św. Augustyna, św. Barnarda, św. Hieronima, św. Grzegorza Wielkiego, św. Jana Pawła II.

Medytacje nad obrazem Stwórcy w człowieku są także okazją do ułożenia relacji społecznych zgodnie z zamysłem Bożym. W czasach, gdy dochodzi do trudności w jasnym oddzieleniu tego, co złe w życiu społecznym od tego, co dobre, książka ta niewątpliwie może być pomocą w kształtowaniu postaw ludzkich oraz chrześcijańskich.

Ks. Grzegorz Sokołowski

Ks. STANISŁAW DYK

Nowa ewangelizacja – konkretne wezwanie

Gubin 2015, ss. 301

Książka autorstwa ks. dr. hab. Stanisława Dyka, profesora KUL, pt. *Nowa ewangelizacja – konkretne wezwanie*, poza standardowymi elementami, takimi jak: strona tytułowa, wykaz skrótów, wstęp, zakończenie, bibliografia i spis treści – składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy z nich przedstawia biblijno-teologiczne podstawy nowej ewangelizacji. Drugi koncentruje się na zagadnieniu preewangelizacji, czyli tym wszystkim, co mieści się, ogólnie rzecz biorąc, w samym przygotowaniu sprzedającym fakt zaistnienia nowej ewangelizacji z oczekiwaną jej skutecznością. Kolejny rozdział pokazuje najkrótszą drogę prowadzącą do zrodzenia wiary, którą koniecznie trzeba wiązać z kerygmatem. Czwarty rozdział podejmuje kwestię misyjnej strategii Kościoła ukierunkowanej na odnalezienie „zagubionych”. Piąty rozdział książki poświęcony jest metodom prowadzącym do ożywienia wiary w łonie wspólnot chrześcijańskich. Natomiast ostatni rozdział tłumaczy drogi adaptacji ewangelizacji i wcielenia Ewangelii w kulturę.

Strona merytoryczna przedłożonej książki jest zróżnicowana i bogata, a jednocześnie mieszcząca się w zapowiedzianej problematyce, określonej tytułem książki. Poszczególne przyczynki ujawniają novum, co sprawia, że wnoszą istotny wkład w jakże potrzebną pogłębioną refleksję teologiczną nad stale aktualizowaną posługą duszpasterską i apostołską w Polsce, zdecydowanie skutecznie inspirowaną nauką Soboru Watykańskiego II, nauczaniem papieskim, a szczególnie ostatnio opublikowaną adhortacją papieża Franciszka *Evangelii gaudium*. Zamieszczone w książce specjalistyczne rozdziały w wielu miejscach pokazują rozwiązania, które adekwatnie odpowiadają na wyzwania nieustannie się ujawniające w przestrzeni życia Kościoła, urzeczywistniającego się w dobrze scharakteryzowanych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych. Dodać należy, co nie jest bez znaczenia, że niniejszą książkę dzięki swoim dojrzałym – niepozabawionym przy tym trafnych syntez – naukowym wywodom oraz praktycznym wskazaniom duszpasterskim trzeba zakwalifikować do grona dobrze opracowanych tematycznych podręczników nowej ewangelizacji, których na polskim „rynku duszpasterskim” naprawdę brakuje.

Tematyka poruszana w książce ks. prof. Dyka jest nad wyraz aktualna w polskiej rzeczywistości kościelnej. Z jednej strony ludzie Kościoła oczekują takiej książki, która dogłębnie i rzetelnie podejdzie do problematyki nowej ewangelizacji, z drugiej strony niniejsza pozycja uwiarygodnia już podejmowane działania ewangelizacyjne, jak również może aktywnie włączyć się w domenę dalszych inicjatyw, dyskusji i poszukiwań apostołskich rodzących się mocą Ducha Świętego w umysłach i sercach chrześcijan.

Dzięki tematycznemu zakorzenieniu książki w hermeneutyce Magisterium Kościoła staje się ona również odpowiednim narzędziem popularyzatorskim niekiedy trudnej, niemniej niezwykle ważnej problematyki bosko-ludzkiego Kościoła, całym swoim jestestwem otwartego przecież na szerzenie zawsze *nowego* (!) zbawczego orędzia Chrystusa Jedynego Zbawiciela.

Książka napisana jest dobrym, stylistycznie poprawnym i komunikatywnym językiem. Poszczególne rozdziały trzymają się tematyki, która zgodnie z kanonami metodologicznymi została właściwie rozprowadzona. Tok zawiązanych akapitów tworzy prawidłowo zhierarchizowany i logiczny układ tekstu. Taki stan publikacji znacznie ułatwia czytanie i zrozumienie niekiedy dość zawiłych problemów, zarówno natury ogólnej, jak i szczegółowej. Książkę otwiera rzeczowe wprowadzenie autora i wieńczy retrospektywne zakończenie.

Książka ks. prof. Dyka uwydatnia wysokie walory naukowe. Sposób przedstawienia trudnego zagadnienia nowej ewangelizacji w polskiej rzeczywistości kościelnej jest interesujący i inspirujący. Na pewno czytelnik będzie usatysfakcjonowany bogatą dawką wiedzy i klarowną formą przekazu. Recenzowana książka dobrze świadczy o naukowych kompetencjach autora. Uważam, że wydana drukiem niniejsza pozycja z pewnością przynosi chlubę Wydawnictwu Przystanek Jezus publikującemu tak dobrą fachową literaturę, po którą z pewnością sięgną polscy teolodzy, duszpasterze i liczne grono aktywnych chrześcijan.

Ks. Bogusław Drożdż

Ks. MIECZYŚLAW POLAK

Od teologii do eklezjologii pastoralnej. Zagadnienia fundamentalne

Poznań 2014, ss. 94

Książka autorstwa ks. dr. hab. Mieczysława Polaka pt. *Od teologii do eklezjologii pastoralnej. Zagadnienia fundamentalne* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 2014) składa się z czterech rozdziałów. Uprzedzają je: strona tytułowa, spis treści (również w j. angielskim) i wstęp, a całość wieńczy: zakończenie, wykaz skrótów, bibliografia i streszczenie (abstract) w j. angielskim. Pierwszy rozdział, koncentrując się na zagadnieniach wprowadzających, podejmuje kwestie terminologiczne oraz metodologiczne. Przedstawia również propozycję podziału dyscyplin pastoralnych. Drugi rozdział publikacji omawia zasady ontyczne pasterskiej misji Kościoła. Charakteryzuje zatem podstawy historyczno-zbawcze, chrystologiczne, pneumatologiczne, eklezjologiczne, personalistyczne

i mistagogiczne. Rozdział następny nie tylko wyjaśnia, na czym polega kairolologiczne rozeznanie uwarunkowań, ale wprost analizuje tzw. fenomeny społeczno-kulturowej rzeczywistości, które mają swój udział w kształtowaniu ewangelizacyjnej misji Kościoła. Autor naukowo przygląda się wyzwoleniu, pluralizmowi, indywidualizacji i procesowi sekularyzacji. Ostatni rozdział książki przedstawia imperatywy pastoralnego działania, które celują zarówno w poprawne rozumienie określonego eklezjalnego priorytetu, jak i prakseologiczną jego skuteczność. W tym miejscu autor rzeczowo uwyrażnia i jednocześnie rekapitułuje rozwój duszpasterskiej mentalności w oparciu o perspektywę wolności, świętości, dialogu, komunii, miłosierdzia i „Kościoła ubogiego dla ubogich”.

Tematyka poruszana w książce ks. Polaka jest aktualna. Należy zauważyć, że odniesienie do momentów mistagogicznych jest kluczowe dla prakseologii pastoralnej. Czyż mistagogia nie powinna budować paradygmatu pastoralnego kościelnej misji wobec człowieka i całego świata? Co grozi duszpasterstwu, jeśli tylko wymiar mistagogiczny zostanie zmarginalizowany czy zarzucony? Na pewno nie będzie to już duszpasterstwo eklezjalne, tylko smutna (pozbawiona *gaudium*), mało efektywna, często zrytualizowana i legalistyczna struktura – instytucja pozbawiona i tajemnicy, i serca! Zdaniem autora, aby do tego nie doszło, nie wolno pod żadnym pozorem zarzucać kształtowania duszpasterskiej mentalności określonej jako „mistagogia otwartego serca i otwartych oczu” (s. 85).

Trzeba przyznać, że problematyka książki merytorycznie wpisuje się w oczekiwania Kościoła, które dogłębnie rozpoznaje papież Franciszek w swojej adhortacji *Evangelii gaudium*. Świeże podejście do zagadnień pastoralnych stawia tę książkę w szeregu quasi-podręczników do nauczania teologii pastoralnej, których aktualność, jak wiadomo, ze względu na stale zmieniające się uwarunkowania jest zasadniczo krótkotrwała. Niemniej zagadnienia fundamentalne, jakie w tej pozycji odnajdujemy, na pewno przyczynią się do wzmożonej refleksji teologicznej oraz zdynamizowania praktyki duszpasterskiej.

Strona merytoryczna i formalna książki jest wysoka. Jej język, jakkolwiek specjalistyczny, to jednak stylistycznie poprawny i zrozumiały. Szczególnie należy autora pochwalić za metodologię tejże książki. Widać wyraźnie, że autor wie, o czym pisze. Mało tego, ma w świadomości także tych, do których kieruje swoje przemyślenia. Sądzę, że wielu pastoralistów sięgnie po tę książkę, podda się jej naukowemu urokowi, a tym samym każdy z nich dołoży również i swoją teoretyczno-analityczną „cegiełkę” dla jeszcze znaczącego ubogacenia polskiej myśli pastoralnej.

Ks. Bogusław Drożdż

„Radujcie się w Panu” Flp 3,1.
Od radosnej przyjaźni do historycznego Jezusa
RED. CEZARY KORZEC, SYLWIA MACKIEWICZ
Szczecin 2014, ss. 269

Tematem wiodącym książki stał się wątek radości i przyjaźni, który został zaczerpnięty z Listu św. Pawła do Filipian. We współczesnym świecie spotykamy różne oblicza radości, poczynając od wymuszonej postawy w medialnych wystąpieniach polityków, po autentyczną radość doświadczaną w prozaicznym życiu wielu ludzi. Jednak bardzo często na obliczach współczesnych ludzi pojawia się przygnębienie rodzące się pod wpływem rosnącej presji negatywnych informacji, napływających każdego dnia ze środków masowego przekazu. Stąd tęsknota za autentyczną radością! Wiele osób zaangażowało się w działania wspólnot charyzmatycznych w Kościele właśnie w nadziei odnalezienia więzów autentycznych przyjaźni oraz wspólnie przeżywanych radości. W tej atmosferze wzrastał w posłudze duszpasterskiej obecny papież Franciszek i być może właśnie dlatego w swoje posługiwanie pasterskie w Kościele powszechnym włączył adhortację apostołską *Evangelii gaudium*.

Autorzy niniejszego opracowania wpisują się w nurt refleksji nad ludzkimi więzami przyjaźni i radości od starożytności aż po współczesność. Punktem wyjścia stała się refleksja nad Listem św. Pawła do Filipian, w którym Paweł odwołuje się do budowania relacji we wspólnocie na więzach przyjaźni i doświadczaniu radości na drogach realizacji nauki Mistrza z Nazaretu.

Artykuły zostały uporządkowane w trzy działy tematyczne. W części pierwszej, zatytułowanej: *Od chrześcijańskiej radości...*, zostały zebrane artykuły, które przybliżają starożytne miasto Filippii oraz list św. Pawła skierowany do wspólnoty wiernych żyjącej w tym mieście. Część druga, zatytułowana: *...przez przyjaźń i radość...*, zbiera artykuły poświęcone zasadniczej kwestii opracowania, czyli doświadczeniu przyjaźni i radości. Wielokropek na początku tytułu sugeruje nawiązanie do poprzedniego rozdziału, a wielokropek na końcu kontynuację w kolejnym dziale. W części trzeciej zatem zmierzamy *...do historycznego Jezusa*, i tak został zatytułowany ten zbiór artykułów. Przełomowym wydarzeniem w badaniach egzegetycznych było opublikowanie w 1778 r. przez Gottholda Ephraima Lessinga (1729–1781), bibliotekarza książęcego z Wolfenbüttel, manuskryptów zmarłego w 1768 r. Hermana Samuela Reimarus (1694–1768), zwolennika racjonalizmu w stosunku do Ewangelii, profesora orientalistyki w Hamburgu. W swoim dziele *Wolfenbüttel Fragmente* Reimarus zwraca uwagę na dwie warstwy w Ewangelii: na to, co czynił i zamierzał Jezus oraz na to, jak później sobie wyobrażali tę działalność uczniowie i jak ją zinterpretowali. Zapoczątkowana wówczas dyskusja podzieliła środowisko badających tekst biblijny. Spora grupa egzegetów przyjęła tezę,

że nie można dotrzeć do postaci Jezusa historycznego i należy zaufać świadectwu pierwszej wspólnoty wierzących w Chrystusa. Jednak znaczna część egzegetów podjęła trud budowania pomostów do Jezusa historycznego. Owocem tego trudu stało się przybliżenie postaci Jezusa i Jego nauczania w kontekście środowiska proklamacji słowa Bożego. Autorzy trzeciej części wpisują się w ten wielki nurt badawczy zmierzający do coraz pełniejszego odczytania orędzia Jezusa.

Część pierwszą otwiera artykuł Christfried Böttrich zatytułowany: *Lokalny i historyczno-społeczny kontekst wspólnoty w Filippi*. Korzystając z udokumentowanych prac archeologicznych oraz opierając się na analizie starożytnych przekazów, przenosi czytelnika na ulice starożytnej Filippi, w jej złożone struktury społeczno-religijne. Wyjątkowym wydarzeniem w historii miasta była bitwa stoczona w jego tle pomiędzy zwolennikami morderców Cezara Kasjuszem i Brutsem a Antoniuszem i Oktawianem, późniejszym cesarzem. Od tego momentu rozpoczął się intensywny proces osadnictwa weteranów legionów. Osadnictwo nabrało jeszcze większej dynamiki po bitwie pod Akcjum w 31 r. przed Chr., gdy władzę w imperium umocnił Oktawian. W ten sposób powstało niemalże nowe miasto, co znalazło swój wyraz w nazwie: *Colonia Julia Augusta Philippensis*. W czasach św. Pawła miasto posiadało rzymską administrację, z tętniącym życiem kulturalnym w stylu grecko-rzymskim. W jego kompozycję etniczną wpisują się również Trakowie, którzy zachowują swoją odmienną kulturę. Dynamiczny rozwój gospodarczy miasta zawdzięcza w tym okresie korzystnemu położeniu przy drodze *Via Egnatia* oraz niedużej odległości od portu Neapolis (ok. 15 km). Etniczne zróżnicowanie mieszkańców przekładało się również na pluralizm religijny. Wśród wielu kultów obecnych w mieście, warto zwrócić uwagę na czcicieli Dionizosa, którzy byli zorganizowani w niewielkich stowarzyszeniach. Właśnie ich struktura mogła w wyglądzie zewnętrznym posiadać wiele podobieństw do pierwszych gmin chrześcijańskich, które także przez ich krytyków chętnie były porównywane do czcicieli Dionizosa. W tej atmosferze pluralizmu religijnego funkcjonowała również mała wspólnota żydowska, która stała się załącznikiem rodzącego się Kościoła. Paweł wykładając Ewangelię wspólnocie w Filippi, ukazuje docelowy wymiar chrześcijańskiej egzystencji w postaci *politeumy*, która jest ojczyzną w niebie. Podobnie eschatologiczny obraz *księgi życia* nawiązuje do konieczności wpisania się do społeczności miasta, by móc partycypować w prawach i obowiązkach lokalnej społeczności. Obraz *księgi życia* może również nawiązywać do liturgii żydowskiego święta *Jom Kippur* (Dzień Pojednania), kiedy również Żydzi wpisywali się do analogicznej księgi w niebie, by wyjednać Boże błogosławieństwo.

Piotr Goniszewski zajął się problematyką latynizmów w Liście św. Pawła do Filipian. Podobnie jak Böttrich, wychodzi w swoim rozważaniu od zaprezentowania tła kulturowego miasta Filippi. Następnie stawia pytanie: Jaką znajomością języka łacińskiego mógł się wykazać św. Paweł? Jako obywatel rzymski powinien znać, przynajmniej w wymiarze podstawowym, język łaciński. Czy rzeczywiście

taką znajomość łaciny posiadał? Ostatecznie, po analizie latynizmów w Liście do Filipian nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy Paweł znał język łaciński, czy też zlatynizowane pojęcia wprowadził, korzystając z form, które weszły do języka codziennego.

Cezary Korzec w swoim opracowaniu stawia pytania: *Dlaczego Filippi? Pierwszy Pawłowy „przystanek” w Europie?* Analizując kolejne etapy ewangelizacji prowadzonej przez Pawła, dopatruje się w jego działaniu celowej strategii. Jakie są elementy tej strategii? Po pierwsze: Paweł wybiera na przestrzeń swej działalności środowisko miejskie, po drugie: zaczyna ewangelizację od synagogi i po trzecie: dobiera sobie grono współpracowników. W rozumieniu Pawła synagoga nie była miejscem ekskluzywnej obecności Żydów, była miejscem gromadzenia się wyznawców czy sympatyków jedyne Boga pochodzących z różnych narodów. Z synagogi drogi Pawła prowadziły często do domów ludzi przyjmujących wiarę, tak jak było w przypadku Lidii w Filippi. Paweł przeniósł Ewangelię z małych ośrodków palestyńskich do środowiska wielkomiejskiego, wielokulturowego, otwartego na nowe prądy myślowe, w tym religijne.

Jan Flis zaprasza do refleksji na temat: *Formuła w Panu (ἐν κυρίῳ) – wyrazem tożsamości chrześcijańskiej*. Na wstępie zostajemy zaproszeni do analizy statystycznej omawianych pojęć w Nowym Testamencie. Ostatecznie etap analizy pojęcia *Pan* konkluduje stwierdzeniem, że znaczenie terminu κύριος w *Corpus Paulinum* można interpretować na dwóch płaszczyznach. Pierwszą jest płaszczyzna teologiczno-soteriologiczna. Wtedy Paweł używa terminu *Pan* dla wyrażenia relacji między Chrystusem *Panem* i wierzącymi. Drugą jest płaszczyzna parenetyczno-eklezjalna. Posłużenie się w niej tytułem *Pan* nawiązuje do relacji wierni – *Pan*. Podsumowując, stwierdza, że formuła ἐν κυρίῳ raczej nie nawiązuje do zagadnień dogmatycznych, ale posiada bardziej charakter parenetyczny i odnosi się do aktualnego życia Kościoła w Filippi. Zatem można powiedzieć, że myślą przewodnią Listu do Filipian jest „radowanie się w Panu”. Paweł ufa całkowicie Panu i dlatego ma niezawodny fundament tego, aby się cieszyć. Domaga się też, aby chrześcijanie należący do Kościoła w Filippi cieszyli się. Przecież to wszystko, co się dzieje, jest zależne od Pana, a w przyszłości nastanie pełna radość.

Mariusz Rosik w swoim artykule wzywa wierzących: „Poznaj, chrześcijanie, godność swoją”, a odbiorca ma to uczynić pod wpływem: *Refleksji nad Pawłowym hymnem o uniżeniu (Flp 2,6–11)*. Prezentacja rozpoczyna się od ukazania postaci Pawła jako faryzeusza. Następnie rozważa ideę dwóch dróg, bo są w życiu ludzkim dwie drogi: na jednej z nich jest i działa Bóg (to droga błogosławieństwa), na drugiej zaś jest On nieobecny, dlatego każdy, kto tam się znajdzie – ginie. Z Hymnu o kenozie (Flp 2,6–11) dowiadujemy się, że Chrystus zszedł z drogi błogosławieństwa i wszedł na drogę przekleństwa, identyfikując się z człowiekiem aż po doświadczenie śmierci. Paradoksalnie – jak stwierdza autor – hymn o kenozie mówi nie tylko o uniżeniu Chrystusa, ale zawiera również przesłanki ukazujące

niezwykłą godność tych, którzy w Niego uwierzyli. Wszakże wierzący w Chrystusa dostępuje godności analogicznej do tej, którą przez wywyższenie uzyskał sam Zbawiciel. W niedzielny poranek Chrystus opuszcza grób, natomiast konsekwencje grzechu pierwszych rodziców pozostają nadal ukrzyżowane. Oto niezwykle dzieło odkupienia, dostępne dla każdego, kto wierzy w Jezusa.

Andrzej M. Gieniusz na podstawie Flp 3,4–8 próbuje ocenić, jaki stosunek miał *Paweł wobec swej przedchrześcijańskiej przeszłości*. Flp 3,4–8 należy do pięciu tekstów autobiograficznych w piśmiennictwie św. Pawła, w których apostoł przywołuje swą przeszłość sprzed spotkania z Chrystusem; tekstów nielicznych, jak widać, ale dlatego właśnie tym bardziej cennych dla zrozumienia życia i teologii. Fragment Flp 3,4–8 autor zalicza do znanego w starożytności środka literackiego zwanego *periautologia*, czyli formy literackiej ukazującej pochwałę samego siebie, w łacinie znanej pod nazwą *laus ipsius*. Dzięki zastosowaniu synkrisis, w którym Paweł przeciwstawia swoje życie przed i po uwierzeniu w Chrystusa, uzyskuje efekt ekspozycji nowego stanu bytowania na drogach realizacji Ewangelii. Analizując życie Pawła, autor nawiązuje do toczącej się dyskusji, czy wydarzenie pod Damazkiem ocenić w życiu Pawła jako nawrócenie, czy jako powołanie. Z wielką delikatnością jednak stwierdza, że powołanie rozumiane jako powierzenie misji (apostolat) wydaje się określeniem zbyt słabym na to, by objąć wszystkie zmiany w sposobie życia i w przekonaniach apostoła, a przede wszystkim ich drastyczny charakter. Z tego względu niektórzy autorzy nadal trwają przy terminologii nawrócenia, wprowadzając w ramach tego pojęcia rozróżnienia pomagające uniknąć błędnych skojarzeń. Ostatecznie opowiada się za stosowaniem terminu powołanie jako forma aktu stwórczego, w której człowiek wchodzi w sytuację egzystencjalną naznaczoną totalną nowością, a to odpowiadałoby stanowi Pawła po doświadczeniu spod Damazku.

Jarosław Nowaszczuk ukazuje na przykładzie Cycerona i św. Augustyna: *Przyjaźń w świecie łacińskiego antyku*. Cyceron i św. Augustyn, antyczni mistrzowie, jawią się jako znawcy zagadnienia, a podana przez nich teoria zdaje się obejmować najistotniejsze twierdzenia wypracowane w starożytności. Okres kilku wieków, jaki ich oddziela, był czasem żywej dyskusji o przyjaźni. Cyceron próbując zgłębić zagadnienie przyjaźni, odwołuje się nie tylko do teoretycznego opracowania zagadnienia, ale i do osobistego doświadczenia przyjaźni z Tytusem Pomponiuszem Attykiem. Może dlatego dla Cycerona przyjaźń jest lepsza niż dobra doczesne, gdyż te jest w stanie przechwycić ktoś silniejszy, ona natomiast stanowi własność osobistą. Stąd przyjaźń jest cenniejsza niż bogactwo, zdrowie, władza, zaszczyty i przyjemności życia. Co więcej, to ona dodaje splendoru pomyślności, a nieszczęścia czyni lżejszymi. Dzięki niej nieobecni stają się bliscy, znajdujący się w potrzebie obfitują, słabi doznają pokrzepienia, a nawet umarli żyją. Nad poglądami starożytnych ciążyło przekonanie Arystotelesa, iż przyjaźń nie może wiązać człowieka i bóstwa. Płaszczyzną przyjaźni stały się relacje międzyludzkie. W antycznym

Rzymie odniesienia międzypersonalne stanowiły bazę szeroko pojętych stosunków społecznych. Stały się przez to podstawą organizacji całego państwa. Chrześcijaństwo, przynajmniej w początkowej fazie, kładło nacisk na związek człowieka z Bogiem. W tej sferze widzieli właściwe miejsce dla kultywowania przyjaźni. Dopiero w trzecim stuleciu „greckimi drzwiami” weszła do Kościoła tradycja antyczna za sprawą Klemensa Aleksandryjskiego, który asymilując wiele poglądów pogańskiej filozofii, przejął wraz z nimi pojmowanie przyjaźni i dystynkcje Arystotelesa. Kontynuując myśl starożytną, św. Augustyn zauważa, że jeśli ktoś opuszcza towarzysza ze względu na jego ubóstwo, był wcześniej nie tyle przyjacielem człowieka, co jego złota. Biskup Hippony mówi, że nic tak nie sprawdza wzajemnych więzi, jak dźwiganie brzośmy przyjaciela. Autentyczna przyjaźń wymaga również zgodności w sprawach nadprzyrodzonych.

Jan Flis zaprasza do refleksji nad tematem: *Charakterystyczne wyrazy przyjaźni św. Pawła z ludźmi Kościoła w Filipinach*. Najpierw przyglądamy się okolicznościom przybycia i pierwszemu pobytowi Pawła w Filipinach. Następnie zawiązanej przyjaźni, która osiągnęła nawet taki stopień zażyłości, że Paweł posiadał wspólne konto z Kościołem w Filipinach (Flp 4,15–17). Chociaż zwrot rachunek dawania i brania zaczerpnięty został z branży kupiecko-handlowej, to opierał się na fundamentach przyjaźni, bo „Amicorum omnia communia” (U przyjaciół wszystko jest wspólne). Paweł dziękując za otrzymaną pomoc finansową, stwierdza oryginalnie, że mamy tu do czynienia z „ziemską inwestycją niebieskimi dywidendami!”. Apostoł

[...] podkreśla fakt, że jego uznanie nie jest motywowane jedynie podziękowaniem, bowiem w istocie ich prezent stanowił dowód łaski niebieskiej, która objawiła się w ich życiu, jako depozyt w banku niebieskim, który pomnoży procenty zgromadzone dla ich korzyści.

Paweł idzie dalej i stwierdza, że w nowej ekonomii dla niego „życie – to Chrystus, a śmierć – to zysk”. Z tego powodu wszystkie osiągnięcia, które zdobył poza Chrystusem, to strata, stwierdza jeszcze dosadniej – to łajna. Zatem fundamentem przyjaźni Pawła ze wspólnotą w Filipinach jest Chrystus.

Lucjan Chronchol zaprasza do zastanowienia nad tematem: *W przyjaźni z Jezusem według świętego Alfonsa de’Liguori*. Autor zauważa, że św. Alfons de’Liguori w definiowaniu przyjaźni odwołuje się do nauczania św. Tomasza z Akwinu, wraz z całym dziedzictwem starożytności oraz Pisma Świętego i tradycji Kościoła. Stopniowe dochodzenie do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem poprzez oderwanie od stworzeń jest w nauczaniu św. Alfonsa drogą doskonałości chrześcijańskiej, w której wyraża się przyjaźń z Bogiem. Jak możliwy jest jednak do pokonania dystans między Bogiem a człowiekiem? Bóg przez łaskę przekracza przepaść, która istnieje pomiędzy Stwórcą a stworzeniem, pozwala się poznać człowiekowi, wchodzi z nim w dialog, a ostatecznie, poprzez tajemnicę wcielenia, staje się „Bogiem z nami”, Bogiem nie tylko bliskim, ale również potrzebującym. Możliwość

„obdarowania” Boga doskonałego jest dziełem Jego łaski. Stąd podstawową formą budowania przyjaźni z Bogiem jest modlitwa. Czas spędzony z Bogiem jest weryfikacją prawdziwej z Nim przyjaźni.

Paulina Dubojska proponuje medytację nad tematem: *O radości, iskro bogów – o IX Symfonii Ludwika van Beethovena*. Spotkanie z dziełem Ludwika van Beethovena rozpoczyna się od prezentacji jego postaci. Już w młodości odznacza się on wyjątkowym talentem muzycznym, by w wieku dojrzałym stać się wybitnym kompozytorem. Niestety jego błyskotliwa kariera zostaje zachwiana z powodu utraty słuchu, co prowadzi do depresji oraz myśli samobójczych. Od 1815 r. wskutek pogłębiającej się utraty słuchu kompozytor porozumiewa się z otoczeniem pisemnie, a utwory komponuje, opierając się na wyobraźni. *IX Symfonię* Beethoven komponuje w czasie swojej choroby. Pociąga go wiersz Schillera, w którym dostrzega „zgodność przewodniej myśli poematu z przekonaniem kompozytora, że do radości dochodzi się poprzez cierpienie”, a cierpienia w jego życiu (zwłaszcza w końcowej fazie) zdecydowanie nie brakowało. Melodia, będąca obecnie hymnem Unii Europejskiej, zostaje przedstawiona w dalszej fazie finału *IX Symfonii* w wielu odsłonach, w różnorodnych opracowaniach, doprowadzając do ostatecznego, triumfalnego tutti w tempie prestissimo.

Krzysztof Wojtkiewicz prowadzi dialog naukowy w temacie: *Radość chrześcijańska a radość hymnu Unii Europejskiej. Refleksje wokół radości*. Już na wstępie stawia odbiorcę wobec dylematu, który jest zawarty w stwierdzeniu: Oto mamy dwie różne radości: radość, o której pisze Apostoł Paweł w Liście do Filipian (4,4) i radość, która jest przedmiotem *Ody* Fryderyka Schillera, a która stała się hymnem Unii Europejskiej. Postawioną tezę wieńczy prowokacyjnymi pytaniami: Czy można znaleźć jakiś wspólny punkt pomiędzy obiema radościami? I czy *Oda do radości* może być dla chrześcijanina hymnem? Odpowiedź na te pytania rozpoczyna od prezentacji chrześcijańskiej radości w Pawłowym Liście do Filipian. Źródłem radości dla chrześcijanina jest jego związek z Jezusem Chrystusem, który swoją śmiercią i zmartwychwstaniem przezwyciężył smutek, strach, niepewność przyszłości, a w końcu śmierć. Natomiast w *Odzie do radości*, której tekst od 1993 r. jest hymnem Unii Europejskiej (wcześniej od 1972 r. Rady Europy, od 1986 r. Wspólnoty Europejskiej), mamy odwołanie do mitologii starożytnej Grecji. Autor wyraża sceptycyzm co do możliwości realizacji nadziei powszechnego braterstwa wyrażonej w tekście hymnu. Ostatecznie konkluduje dyskurs intelektualny stwierdzeniem o przewadze radości wyrażonej przez Pawła nad radością Schillera w charakterze personalistycznym. Paweł wiąże radość z osobą Jezusa Chrystusa, a nic nie może dać większej radości jak druga osoba. Natomiast wypatrywanie radości z Pól Elizejskich jest pragnieniem radości, która w istocie jest bezosobowa jak rzecz.

Bogdan Matłowski zaprasza do: *Rozważania o ewangelizacyjnej funkcji orkiestry dętej*. Autor prezentuje motywy ewangelizacyjne poprzez wykonywaną muzykę, na przykładzie działania Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Łobza. Na wstępie

przestawia historię kształtowania się orkiestry z Łobza. Następnie ukazuje na konkretnych przykładach, jak poprzez muzykę polską, narodową, hymniczną, pieśni patriotyczne i wojskowe dociera się z przesłaniem do katolików, głównie żyjących poza granicami kraju. Członkom orkiestry towarzyszy przekonanie, że w materialistycznym świecie, aby dotrzeć do „wnętrza” człowieka, trzeba się wesprzeć na dziedzictwie duchowym, jakim jest wiara i kultura. Artykuł został poparty wieloma świadectwami z tras koncertowych (głównie z Białorusi) i ubogacony licznymi fotografiami.

Andrzej Gieniusz wraca do posiadającej już długą historię dyskusji i przedstawia: *Aktualny stan dyskusji nad Jezusem historycznym: problemy i kryteria*. Nawiązując do formuły procesu, przeprowadza go nad świadectwami o Jezusie zawartymi w Ewangeliach. Zaczyna od przeanalizowania wiarygodności pierwotnej gminy chrześcijańskiej i dochodzi do wniosku, że można jej zaufać w przekazywanej prawdzie. Następnie bada wiarygodność poszczególnych Ewangelii w oparciu o cztery kryteria: nieciągłości, wielokrotnego poświadczenia, spójności i racji wystarczającej (*historical plausibility*). Kryterium nieciągłości, kładące akcent na oryginalność wystąpienia Jezusa, ma ograniczone możliwości stwierdzenia autentyczności nauczania Jezusa. Kryterium wielokrotnego poświadczenia gwarantuje starożytność relacji, podobnie jak czyni to archaiczność tendencji teologicznych, obecność arameizmów czy tło palestyńskie, nie gwarantuje natomiast autentyczności tego, co owe relacje zawierają, autentyczności samych czynów czy słów Jezusa. Kryterium spójności przewiduje możliwość przypisania Jezusowi tych faktów i słów, które są spójne czy kompatybilne z innymi elementami, których historyczność została potwierdzona przy pomocy dwóch wspomnianych poprzednio kryteriów. Kryterium racji wystarczającej zmierza do wyjaśnienia fenomenów mających początek w Jezusie, ale niestety pozwala dotrzeć tylko do „ipsisima intentio Jesu”.

Krzysztof Mielcarek pokusił się o przeprowadzenie podsumowania badań na temat: *Three quests for the historical Jesus in Poland. Zarys badań biblistów polskich okresu powojennego (1945–2012)*. Autor rozpoczyna prezentację debaty na temat Jezusa historycznego od dyskusji powojennej. W nurcie marksistowskiej ideologii dyskredytującej historyczność orędzia Jezusa wypowiedział się m.in. Zygmunt Poniatowski czy popularny w środowisku ateistycznym Zenon Kosidowski. W ten nurt debaty nad Jezusem historycznym wpiął się ostatnio Tomasz Węclawski (Polak). Autor wyodrębnia środowisko warszawskie, w którym u początku pojawia się Eugeniusz Dąbrowski, który ukazał szerokie tło historyczno-kulturowe wystąpienia Jezusa. Znaczący głos w toczącej się dyskusji zabrali Wincenty Kwiatkowski i Michał Czajkowski. Na szczególną uwagę zasługuje monografia Romana Bartnickiego *Ewangelie synoptyczne*. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w obronie Jezusa jako postaci historycznej wystąpił Feliks Gryglewicz. Osobą Jezusa historycznego zajął się w swojej chrystologii Hugolin Langkammer i niemalże równolegle Kazimierz Romaniuk. Na uwagę zasługuje polemika podjęta przez

Henryka Witczyka z Tomaszem Polakiem, z której wyłania się obrona historycznej postaci Jezusa. Osobny dział refleksji został poświęcony zasługom w wypracowaniu metod dotarcia do Jezusa historycznego przez Józefa Kudasiewicza, który stwierdza, że wprawdzie apostołowie i ewangeliści dokonywali niezbędnych modyfikacji Jezusowego przekazu, dostosowując go do potrzeb słuchaczy, celów liturgicznych i katechetycznych, a wiele wydarzeń reinterpretowali w świetle wydarzeń paschalnych, to jednak ich przekaz w sposób wiarygodny oddaje ducha i istotę nauczania samego Jezusa. W dyskutowane zagadnienia na temat możliwości dotarcia do autentycznego nauczania Jezusa włączyły się również inne ośrodki naukowe.

Piotr Goniszewski zajął się tematem: *Od przypowieści o paruzji do przypowieści o królestwie Bożym. Egzegeza Mt 24,43–44 i par. Łk 12,39–40*. Na przykładzie wybranej przypowieści autor próbuje dotrzeć do autentycznego orędzia Jezusa. Zaczyna od dokonania tłumaczenia przypowieści na język polski. Jak sam stwierdza, już na tym etapie następuje pewna interpretacja tekstu, ponieważ tłumacz jest zobowiązany do przekazania ducha prezentowanego orędzia. Kolejnym etapem jest krytyka tekstu, która pozwoli przyjąć najbardziej wiarygodną wersję do przeprowadzenia egzegezy. Pytaniem otwartym pozostanie, czy krytyki tekstu nie zrobić przed tłumaczeniem? Egzegeza tekstu została przeprowadzona w trzech etapach odpowiadających fazom powstawania Ewangelii. Za punkt wyjścia została przyjęta kanoniczna forma tekstu Mt i Łk. Następnie została dokonana próba określenia kształtu przypowieści na etapie przekazywania materiału synoptycznego we wspólnotach chrześcijańskich, by w trzecim punkcie przejść do osoby Autora, Jezusa historycznego i Jego jej rozumienia. Autor artykułu na przykładzie przypowieści o czujnym gospodarzu ukazuje ciągłość kształtującej się tradycji od jej proklamowania przez Jezusa.

Cezary Korzec proponuje zatrzymać się nad tematem: *Sandały Jezusa – symboliczna lektura NT*. Na wstępie autor stawia pytanie, czy jest dopuszczalna symboliczna lektura Pisma Świętego? Odpowiedź na nie rozpoczyna od analizy stwierdzenia zapisanego w Ewangelii Jana: „ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała” (J 1,27). W konkluzji dowiadujemy się, że Jan uważa siebie za prawnie niezdolnego do dokonania rytu zdjęcia sandała Jezusa, ponieważ oblubienica należy do Mesjasza, ale przede wszystkim z tego względu, że nie nastąpił dramatyczny moment śmierci inicjujący procedurę lewiratu. Zatem okazuje się, że symboliczna interpretacja tekstu może pomóc dotrzeć do autentycznego orędzia, które jest ukryte w tekście, chociaż niedostępne bezpośrednio.

Reasumując, zebrane artykuły ukazują w różnorodny sposób obecność Jezusa historycznego w dziejach Kościoła. Specyfiką niniejszego zbioru jest wspólny mianownik niesienia radości, którą można odnaleźć w czasach Jezusa i która promieniuje poprzez dzieje aż do współczesności.

Ks. Jan Klinkowski

Sprawozdanie z XIII Ogólnopolskiego Spotkania
Dyrektorów Wydziałów Katechetycznych
Projekt R2014. Katecheza o rodzinie – katecheza rodziny
(Kraków, 9–10 września 2014 r.)

Od początku swojego istnienia Kościół dostrzegął niezastąpioną rolę rodziny w przekazywaniu wiary. Także katecheza ma swoje ogromne znaczenie w kwestii przekazywania wiary, zwłaszcza we wspólnocie rodzinnej. Krakowskie Wydawnictwo WAM zaproponowało zagadnienie rodziny jako temat przewodni XIII Ogólnopolskiego Spotkania Dyrektorów Wydziałów Katechetycznych. Odbyło się ono w dniach 9–10 września 2014 r. w Akademii Ignatianum w Krakowie. Temat spotkania brzmiał: *Projekt R2014. Katecheza o rodzinie – katecheza rodziny*. Przybyłych dyrektorów oraz ich delegatów powitał dyrektor naczelny Wydawnictwa WAM ks. Dariusz Piórkowski SJ. Sesji naukowej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji rzeszowskiej Edward Białogłowski.

W pierwszym dniu obrad głos zabrał dr Szymon Grzelak – psycholog, prezes Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej oraz wiceprezes Fundacji *Homo Homini* im. Karola de Foucauld. Prelegent to specjalista w zakresie wychowania, profilaktyki problemów młodzieży oraz wspierania w dojrzewaniu do budowania trwałych związków i odpowiedzialnego przeżywania własnej seksualności. Dr Grzelak wygłosił referat zatytułowany: *Autorytety współczesnej młodzieży a seksualizacja w mediach i kulturze*. Zwrócił w nim uwagę na fakt szybko postępującej we współczesnym świecie seksualizacji. W swoim wystąpieniu przekonywał, że seksualizacja to proces, w wyniku którego wartościowanie drugiej osoby oraz samego siebie jest dokonywane głównie z punktu widzenia atrakcyjności seksualnej. Seksualizacja sprzyja uprzedmiotowieniu człowieka. Szczególne niebezpieczeństwo stwarza to dla dziewcząt. Okazuje się jednak, że podmiotem seksualizacji mogą stać się wszyscy – zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, kobiety i mężczyźni. Z kolei pejo-ratywnymi efektami seksualizacji mogą okazać się chociażby: depresja, anoreksja, skłonności samobójcze, niskie poczucie własnej wartości oraz obniżenie zdolności intelektualnych. Prelegent starał się również udzielić odpowiedzi na ważne pytanie: Jak rozmawiać z dziećmi i młodzieżą o homoseksualizmie? Punktem wyjścia dla swojej refleksji uczynił *Katechizm Kościoła Katolickiego*. W dalszej kolejności uczestnicy spotkania mieli okazję obejrzeć krótki film ze świadectwem mężczyzny, który poddał się terapii i dzięki niej uwolnił się od skłonności homoseksualnych. Ważnym wnioskiem, jaki można było wyprowadzić z wykładu i filmu, było przekonanie, że podczas rozmów z dziećmi i młodzieżą na temat homoseksualizmu należy kierować się szacunkiem, empatią, cierpliwością oraz formułować trafne i przemyślane pytania. Warto też pamiętać, że mity o homoseksualizmie są bardzo

rozpowszechnione, dlatego trzeba dobrze zaznajomić się z tym niełatwym tematem, zanim podejmie się go z młodymi ludźmi.

Po przerwie uczestnicy spotkania zapoznali się ze sposobem przygotowania katechezy o małżeństwie i rodzinie. Tę wymagającą zaangażowania sztukę zaprezentowali praktycy: ks. Wiesław Kiebuła i s. Halina Mol – katecheci z XIII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie. Dyrektorzy i ich delegaci mieli okazję wysłuchać także opinii byłych uczniów wspomnianego liceum na temat prowadzonych katechez o rodzinie i małżeństwie.

W drugim dniu sesji uczestnicy spotkali się z dwoma małżeństwami: Moniką i Marcinem Gajdami oraz Martą i Markiem Babikami. Pierwsza para przedłożyła wystąpienie na temat: *Lekcja (o) prawdziwej miłości*. Małżonkowie dzielili się swoim doświadczeniem miłości i życia małżeńskiego. Starali się odpowiedzieć na trudne pytanie: Czym jest miłość? Druga para małżeńska skoncentrowała się głównie na kwestii wychowania swoich dzieci, a także na problemie rozwoju i budowania więzi wewnątrzrodzinnych. Państwo Babikowie w codziennym życiu rodzinnym akcentują nade wszystko rozmowę, świadectwo, lekturę, modlitwę i wspólnotę. Te elementy ich życia sprawiają, że wraz ze swymi dziećmi tworzą kochającą się i szczęśliwą rodzinę. Prezentacja była wzbogacona anegdotami zaczerpniętymi z życia małżeńskiego i rodzinnego.

Pod koniec obrad zaprezentowano aktualną ofertę katechetyczną Wydawnictwa WAM na bieżący rok szkolny. W tej propozycji pojawiły się: podręczniki do nauczania religii dla kolejnych klas przygotowane do nowej *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego* z 2010 r., materiały do tablic interaktywnych, jak również filmy edukacyjne. Trzynaste spotkanie dyrektorów Wydziałów Katechetycznych zakończyło się dyskusją na temat rozbudzenia w rodzicach świadomości, że są pierwszymi, najważniejszymi i niezastąpionymi katechetami swoich dzieci.

Ks. Jarosław Kowalczyk

Sprawozdanie z sympozjum naukowego

Duszpasterstwo w nawróceniu.

Papieża Franciszka wskazania dla współczesnego duszpasterstwa

(Lublin, 23 października 2014 r.)

Katedra Prakseologii Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie zorganizowała 23 października 2014 r. sympozjum naukowe *Duszpasterstwo w nawróceniu. Papieża Franciszka wskazania dla współczesnego*

duszpasterstwa. Odbyło się ono w Sali C-1031 w budynku uniwersyteckim. Otwarcia sympozjum dokonał o. dr hab. Ireneusz Ledwoń, profesor KUL – prodziekan Wydziału Teologii. Następnie wprowadzenia w tematykę obrad dokonał główny organizator ks. dr hab. Dariusz Lipiec, profesor KUL.

O godz. 10.15 rozpoczęła się pierwsza część sympozjum, którą poprowadził ks. dr hab. Grzegorz Pyżlak. W tej części przewidziano cztery prelekcje. Pierwszą wygłosił ks. dr hab. Dariusz Lipiec, profesor KUL. Mówił on na temat: *Duszpasterstwo misyjne w nauczaniu papieża Franciszka*. Drugi w kolejności swój wykład przedstawił ks. dr hab. Bogusław Drożdż, profesor PWT we Wrocławiu. Książę profesor podjął temat: *Rola nauki społecznej Kościoła w dziele ewangelizacji*. Następnie głos zabrał ks. dr hab. Kazimierz Świąt z KUL-u. Jako socjolog religii ukazał rolę religijności ludowej w duszpasterstwie nawrócenia. Jest to istotny temat, bowiem papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Evangelii Gaudium* zwraca uwagę, by uszanować pobożność ludową w poszukiwaniu i proponowaniu nowych metod ewangelizacyjnych. Jako ostatni w tej części sympozjum głos zabrał ks. dr hab. Mieczysław Polak z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który przedłożył wykład: *Parafia jako wspólnota misyjna*. Po nim nastąpiła przerwa na kawę i dyskusję w kularach.

Druga część sympozjum rozpoczęła się o godz. 12.00, a o jej prowadzenie został poproszony ks. dr hab. Drożdż. W tej części przewidziano również cztery prelekcje. Pierwsza nosiła tytuł: *Środki społecznego przekazu: narzędzie głoszenia Ewangelii czy teren misyjny? O wizji mediów według papieża Franciszka*, a wygłosił ją ks. dr hab. Andrzej Adamski z UKSW w Warszawie. Książę profesor dokonał ciekawej analizy przemówień papieża Franciszka do pracowników mass mediów, w których zawsze nawoływał on do głoszenia prawdy. Papież upomina się na takich spotkaniach, by nie zafałszowywać obrazu świata, a w tym również Kościoła. Widzi on w środkach masowego przekazu współczesny areopag, na którym powinno być głoszone orędzie o królestwie Bożym. Drugim prelegentem był o. dr hab. Marek Fiałkowski z KUL-u, który przedłożył referat: *Ruchy religijne jako miejsce i narzędzie nawrócenia*. Trudno wyobrazić sobie lepszy sposób formacji wiernych, a tym samym prowadzenia dobrego duszpasterstwa, niż małe grupy religijne. Tam ludzie mogą poczuć się rzeczywiście wspólnotą, pogłębić wiarę, a po tym wyjść na peryferie miast, by dawać świadectwo żyjącym z dala od wiary bliźnim. W trzecim przedłożeniu podjęta została tematyka rodziny. Dokonał tego ks. dr hab. Zbigniew Zaremski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Specjalista w dziedzinie duszpasterstwa rodzin pochylił się nad tematem: *Wskazania papieża Franciszka dla duszpasterstwa rodzin*. Jako ostatni głos zabrał ks. dr Bogusław Wolański z PWT we Wrocławiu. Wygłosił wykład: *Przyjąć postawę wyjścia (por. EG 27). Odnowa przygotowania rodziców do chrztu dziecka – katecheza i rozmowa duszpasterska*. Wskazał, jaką wielką szansą duszpasterską jest podjęcie formacji poprzez dobrze prowadzone katechezy osób zgłaszających

swoje dzieci do chrztu św. Zaleca się, by przynajmniej jedno spotkanie odbywało się w domu rodziców dziecka. Daje to szansę na nawiązanie dobrych relacji z ludźmi, którzy dość często są zdystansowani od życia parafialnego. Po tej prelekcji nastąpiło podsumowanie obrad, następnie wszyscy zostali zaproszeni na obiad.

Gościem specjalnym symposium był ks. prof. dr hab. Ryszard Kamiński, który jest wiodącą postacią na polu teologii pastoralnej. Autor wielu publikacji naukowych, ale przede wszystkim promotor kilkudziesięciu prac doktorskich z zakresu teologii pastoralnej. Niemal wszyscy prelegenci byli studentami i doktorantami honorowego Gościa. Stąd symposium dało okazję do refleksji naukowej, ale także do spotkania uczniów z mistrzem.

Ks. Bogusław Wolański

Sprawozdanie z sesji naukowych

Rodzina wspólnotą życia i miłości

(Legnica, 13 grudnia 2014 r., 17 stycznia 2015 r.)

Od jesieni 2014 r. w diecezji legnickiej trwa przygotowanie do III Kongresu Rodzin Diecezji Legnickiej, który zaplanowano na sobotę 16 maja 2015 r. Hasłem kongresu są słowa św. Jana Pawła II z adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio: Rodziną wspólnotą życia i miłości*. W ramach przygotowania podejmowane są różne działania, których inicjatorem jest Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Legnickiej we współpracy z różnymi instytucjami. Jedną z inicjatyw jest seria czterech sesji naukowych poświęconych życiu małżeńskiemu i rodzinnemu: *Rodzina wspólnotą życia i miłości*. Organizatorami konferencji są: Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Legnickiej, Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Legnickiej, Stowarzyszenie Katolickie *Civitas Christiana* oraz Prawo i Sprawiedliwość z Legnicy. Odbywają się one w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy.

Pierwsza sesja naukowa odbyła się 13 grudnia 2014 r., a gośćmi zaproszonymi byli: dr inż. Antoni Zięba ze Stowarzyszenia Obrońców Życia w Krakowie oraz ks. dr Przemysław Drąg z Warszawy, dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin przy Konferencji Episkopatu Polski. Wprowadzenia w tematykę dokonał ks. dr Piotr Kot, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy, który również przywitał licznie zgromadzonych słuchaczy. Spotkanie rozpoczęło się świadectwem państwa Elżbiety i Jerzego Szprychów z Chojnowa, którzy są członkami Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Opowiedzieli zebranym, jak wielki wpływ na ich życie małżeńskie i rodzinne ma modlitwa i jak bardzo zmieniała ona ich relacje.

Dzielili się również doświadczeniem życia charyzmatem Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Po tym świadectwie jako pierwszy z prelegentów głos zabrał dr inż. Zięba, który podjął temat: *Media a obrona życia i praw rodziny w Polsce*. Prelegent wskazywał m.in., jak w mediach komercyjnych karykaturalnie przedstawia się obecnie obraz rodziny opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety. Ukazał także wartość modlitwy za nienarodzonych. Jest on inicjatorem w Polsce krucjaty modlitewnej za dzieci poczęte, których narodzenie zagrożone jest przez prawdopodobieństwo zabiegu aborcyjnego. Po przerwie o głos zostało poproszone małżeństwo z Wrocławia – Magdalena i Przemysław Skibińscy, żyjący na co dzień charyzmatem Ruchu Światło-Życie Domowy Kościoł. W swoim świadectwie ukazali wartość przeżywania małżeństwa poprzez uczestniczenie w Ruchu oraz przybliżyli historię Ruchu Światło-Życie Domowy Kościoł. Po nich głos zabrał ks. dr Drąg, który przedstawił temat: *Trzeba się nauczyć kochać ludzką miłość*. W prelekcji tej ukazał, jak obecnie fałszywie pojmowane jest znaczenie miłości, które bardziej kojarzone jest z zauroczeniem i romanssem niż zdolnością podjęcia wspólnego życia aż do śmierci. Posługując się nauczaniem św. Jana Pawła II, wskazał, jak rzeczywista miłość, zakorzeniona w Jezusie, może przynieść błogosławione owoce w życiu małżeńskim i rodzinnym. Po tej prelekcji nastąpiło podsumowanie obrad, a następnie ich zakończenie.

Druga sesja naukowa odbyła się 17 stycznia 2015 r., a zaproszonym gościem był ks. prof. dr hab. Dariusz Oko z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownik Katedry Filozofii Poznania. Tak jak poprzednio wprowadzenia w tematykę spotkania dokonał ks. dr Kot, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy. Po nim głos zabrało małżeństwo z Legnicy – Halina i Leszek Michalewicz. Od kilku lat są animatorami ruchu Spotkania Małżeńskie i w swoim świadectwie opowiedzieli, jak życie charyzmatem ruchu zmieniło ich małżeństwo, bowiem jeszcze bardziej zbliżyli się do Boga. Dzięki temu mogą pomagać innym małżeństwom, które przeżywają różne kryzysy. Opowiadali również o wielu nadzwyczajnych interwencjach Boga w ich życiu rodzinnym, co działo się za sprawą głębokiej modlitwy. Po nich głos zabrał ks. prof. Oko, który przedstawił prelekcję: *Gender – zagrożenie dla dzieci, młodzieży i rodziny*. Było to bardzo ciekawe i długie wystąpienie, w którym prelegent bardzo dokładnie ukazał źródło ideologii gender oraz zło, zwłaszcza dla małżeństwa i rodziny, wynikające z wprowadzania jej do edukacji i życia społecznego. Temat spotkał się z żywym zainteresowaniem słuchaczy, czego wyrazem była duża ilość sprzedanych książek autorstwa ks. prof. Oko, który następnie był proszony o podpisanie sprzedawanych pozycji. Konferencja zakończyła się zaproszeniem na kolejną z serii: *Rodzina wspólnotą życia i miłości*, która odbędzie się 14 lutego 2015 r., a gościem specjalnym będzie red. Dorota Łosiewicz z Warszawy. Tytuł jej prelekcji brzmi: *Co to znaczy szczęśliwa rodzina? Rozważania przy książce „Moi rodzice” Marty Kaczyńskiej*.

Ks. Bogusław Wolański